Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 9. Kraków-Lwów, dnia 3 marca 1929 r. Rok XVII.

PIAST

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalne . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków. Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286. — Lwów, ul. Łozińskiego L. 6. — Tel. 2-44.

Nieszczęście dla państwa — niewola dla ludu.

Dobrze się stało, że wreszcie klub „jedynki“, czyli t. zw. B. B. pod naciskiem opinji publicznej wystąpił z projektem rewizji Konstytucji, albowiem **otworzyć się muszą oczy całemu społeczeństwu, dokąd to chce Polskę prowadzić obóz t. zw. sanacji moralnej**, który od maja 1926 r. rości sobie prawo do wyłącznych rządów nad państwem.

Nie pomyliliśmy się, gdy przed kilku tygodniami wyraziliśmy w Sejmie obawy, że t. zw. **sanacja niema na celu naprawy Konstytucji i uzdrowienia naszego ustroju państwowego, lecz tylko utrzymanie się przy władzy na najdłuższe lata.**

Pod przykrywką wzmocnienia władzy, silnego rządu — **projekt „Konstytucji“ klubu B. B. cofa Polskę wstecz do czasów jedynowładztwa, monarchji absolutnej**, nadając głowie państwa prawa, jakich nie miał nawet monarcha konstytucyjny.

Twórcy tego projektu nie mieli jednak odwagi nazwać rzeczy po imieniu i postawić kropki nad i, **a więc wprowadzić ustrój monarchistyczny**, albowiem utrzymali w projekcie nazwę „Rzeczypospolitej“, czyli republiki i tytuł prezydenta, zamiast króla, czy cesarza. Projektowany ustrój tem różni się tylko od monarchji, że głowa państwa zwana w projekcie prezydentem, nie dzierży władzy z „łaski Bożej“, lecz z łaski narodu, który raz na 7 lat dokonywać ma wybór prezydenta z pośród 2 kandydatów, wskazanych przez ustępującego prezydenta i zgromadzenie narodowe.

Ma to być zatem niekoronowany król, nie dzierżący władzy dożywotnio, ani z ojca na syna, **lecz król elekcyjny.**

Że tak jest, wynika z treści projektu, wedle którego **wybrany w ten sposób prezydent jednoczy w swem ręku wszelką władzę rządową, ustawodawczą, a nawet sądowniczą.**

I tak najważniejsze akty państwowe wydawać ma prezydent **bez kontrasygnaty**, czyli podpisu ministrów, a **ponieważ sam prezydent jest nieodpowiedzialnym za swe czynności urzędowe,**

PRZETO NIKT ZA TE AKTY NIE BYŁBY ODPOWIEDZIALNYM.

(Tu należą wszelkie akty, dotyczące Sejmu i Senatu, mianowanie premjera rządu, prezesa Izby kontroli, oficerów wszelkich stopni, sędziów, darowanie kar i umorzenie procesów karnych).

Prezydent ma być ustawodawcą wraz z Sejmem i Senatem. Ponieważ jednak ma bezpośredni wpływ na skład Sejmu i Senatu, bo **rozstrzygać ma protesty przeciw wyborom posłów, a mianować 1/3 część senatorów**, ponieważ **ma mieć sam prawo wydawania ustaw, t. zw. dekretów**, nietylko gdy Sejm jest rozwiązany, ale **nawet gdy sesja Sejmu jest zamkniętą**, przeto ciała ustawodawcze, przedewszystkiem **Sejm schodzi niemal do roli rady przybocznej**, roli, podobnej do tej, jaką spełniają rady przyboczne w powiatach przy starostach, jako komisarzach rządowych.

A więc nawet w zakresie tych niewątpliwych praw, jakie winny w dobrze urządzonem państwie przysługiwać parlamentowi, jako przedstawicielstwu narodowemu, a mianowicie prawa uchwalania ustaw i kontroli gospodarki nad rządem — **Sejm zejdzie do zera** i stać się ma powolnem narzędziem w ręku nie tyle prezydenta, ile rządu, a co gorsze **kliki, która zawsze przy systemie rządów absolutnych wytwarza się i rządzi za plecami jednostki**, zwłaszcza, jeżeli jednostką taką nie będzie człowiek o silnej woli i charakterze.

Jak będzie wyglądać Sejm w tym ustroju? Wiemy, że rząd przy pomocy znanych środków zawsze potrafi przeprowadzić znaczną część posłów, przeciw niemiłym posłom wniesie się protesty, a **prezydent, a raczej jego urzędnicy** unieważnią **mandaty**. Gdyby się mimo to niezależny poseł dostał do Sejmu, **musi wystrzegać się każdego śmielszego słowa, bo wedle projektu Be-Be za wystąpienia „naruszające autorytet i powagę“ Sejmu, (a każdy inaczej może to sobie tłumaczyć) będzie na żądanie ministra sprawiedliwości postawiony przed Trybunał Stanu i pozbawionym mandatu! A skład tego Trybunału znowu zależnym jest od prezydenta**, bo mianować ma on prezesa i 4 członków, 4 członków wybiera Senat **(pochodzący w części z nominacji), a 4 Sejm!**

Czyż taki Sejm może spełnić swe zadanie, należytej obrony ludności przed nadużyciami władz, zdoła kontrolować rząd i jego gospodarkę? A historja poucza, że **gdzie są rządy jednostki, panoszy się biurokracja i militaryzm, tam mnożą się nadużycia, a gdzie niema należytej kontroli, tam jest rozrzutność i marnotrawstwo grosza publicznego.**

Czyż naród w ten sposób rządzony nie byłby zmuszonym, nie mogąc tego uczynić na drodze legalnej — bronić się innymi sposobami, **czyż państwo zamiast rozwijać się na drodze prawa, nie stałoby się polem ciągłych walk i wstrząśnień?**

KTO CHCE TAKI USTRÓJ NADAĆ POLSCE, TEN PRZYGOTOWUJE KATASTROFĘ DLA PAŃSTWA, A NIEWOLĘ DLA LUDU.

Chętnie dopomożemy do takiej zmiany Konstytucji, któraby zapewniła trwałość rządów i rozgraniczyła zakres działania rządu i Sejmu, ale **nie przyłożymy ręki — a przeciwnie, zwalczać musimy projekty**, które dając ludowi błyskotkę w postaci wyboru prezydenta przez cały naród, równocześnie **pozbawiają naród wszelkiego wpływu na losy państwa** i odbierają mu możność kontroli nad miljardami budżetu oraz wydają go **na** pastwę biurokracji cywilnej i wojskowej.

Taka „konstytucja“, jaką chce przeprowadzić obóz t. zw. „sanacji moralnej“ — **byłaby nieszczęściem dla państwa — a niewolą dla ludu.**

WŁADYSŁAW KIERNIK.

Zjednoczenie ludu polskiego.

Zdaleka, — bo aż z Ameryki — przysłuchuję się waszej pracy, drodzy bracia ludowcy — i gorycz i smutek napełnia serce moje.

1. Oto na oczach świata — lud polski — jakby na szyderstwo i pośmiewisko — rozbity na drobne kawałki, jak piasek rzeczny.

2. I nietylko rozbity. Polski lud niema gotówki na polepszenie swej gospodarki. Od obcych rządów dostawał pożyczki, a własne państwo jest dla ludu macochą.

3. Polski lud niema ziemi Wysyła się go w obce kraje. na nędzę i głód i wynarodowienie. a własną ziemię — polską — sprzedaje się żydom i obcym narodom.

* * *

W niewoli, na własnych śmieciach jest polski lud.

A gospodarzem być powinien.

Przyczyną tego zdeptania praw chłopa w Polsce jest rozbicie wśród ludu. Jakby jakieś przekleństwo zawisło nad wsią polską. Jest coś siedm partji chłopskich. które walczą ze sobą, a trzeci korzysta. Ślepy chyba tego nie widzi Na zebraniach walka. kłótnie, aż się z czupryny kurzy i dymi, a po zebraniach — jaka korzyść? — Płać chłopie większe podatki. gnij w domu, bo nie masz za co butów kupić Siedź i głoduj na dwóch morgach, bo żyd pole wykupuje.

* * *

Dlatego moja rada: Jak najprędzej zjednoczyć się i utworzyć jedną wspólną organizację chłopską.

Do stu piorunów. Chłopie polski!

Dlaczego dajesz się łamać, jak kruche drzewo?

Księdza Stojałowskiego zniszczyła władza duchowna. Ilu chłopów go broniło?

Stapińskiego zdeptali panowie za 80 000 koron.

Stanął teraz Witos na czele ludu polskiego. W najtrudniejszych chwilach państwa polskiego; Witos z ludem polskim szedł na obronę i na barkach swych z ludem dźwigał Polskę. A kiedy lud razem z nim Polskę ochronił od zaguby, wtedy padły hasła:

„Witos niepotrzebny“.

„Obejdziemy się bez chamów“.

Tak o was mówią.

A wy?

A wy, zamiast zjednoczyć się pod sztandarem Witosa i rządzić Polską. jesteście dziś liśćmi, któremi wiatr jesienny miota na wszytskie strony.

* * *

Dlatego, chłopi polscy, do jedności! Dosyć głupoty!

Dosyć zacietrzewienia i waśni i niezgody. Zgoda buduje. niezgoda rujnuje.

Do zgody! Nie chodźcie, jak barany, luzem.

Dosyć pośmiewiska dališcie już ze siebie.

1. **Zjednoczyć się — oto hasło!**
2. **Ziemia dla chłopa polskiego — oto hasło!**
3 **Pożyczki dla ludu polskiego — oto hasło!**

Już chłopi rumuńscy dalej od Was poszli. Już oni rządzą państwem.

A wy spicie. Sądzicie. że wam gotową miskę z kluskami pod brodę podadzą.

O swe prawa trzeba walczyć — ale **walczyć razem — kupą.**

Te słowa prawdy i zachęty pisze wam z serca stary ludowiec **Ks Fr. Bolek.**

Cambridge Springs, Pa U. S. N. A.

Rachunek sumienia.

W dyskusji ogólnej nad budżetem zabrał głos imieniem klubu „Piasta“ **b. marszałek** Rataj i nietylko przedstawił doskonale sytuację polityczną i gospodarczą państwa, co więcej, zrobił prawdziwy rachunek sumienia, **sięgając i apelując do sumienia wszystkich, którym leży na sercu przyszłość państwa naszego.** Mowę tę, z uwagi na szczupłość „Piasta“, podajemy, niestety, w skróceniu. **Redakcja.**

SEJM A BUDŻET I RZĄD.

To, że budżet wyszedł z Komisji bez obcięć, a nawet rozdęty, ma niewątpliwie swoje głębsze podłoże. Jeżeli wbrew oświadczeniom wszystkich prawie stronnictw przy pierwszem czytaniu, że **budżet jest na nasze stosunki za wysoki**, członkowie tych samych klubów głosowali w Komisji jednak za podniesieniem wydatków, to ma to głębokie źródło w stosunkach politycznych, jakie u nas panują, w pierwszym rzędzie w stosunku, jaki istnieje między Sejmem a Rządem.

Nie możemy ukrywać jednej rzeczy: **Sejm nasz jest** w tem położeniu, że miałby prawo, a nawet powinien więcej — **powinien pozbyć się wszelkiej odpowiedzialności za budżet.** Od dwóch i pół lat sączy się w ten Sejm poczucie nieodpowiedzialności. Kiedy bowiem ustawy, uchwalone przez Sejm, kiedy **budżet uchwalony przez Sejm jest łamany w sposób widoczny,** w sposób uderzający w oczy, nie można wymagać od tych, którzy nad budżetem głosują, czy to na Komisji, czy na plenum, aby ważyli skrupulatnie swój głos, gdy chodzi o miljon, czy tysiąc złotych.

BAKCYLE NIEODPOWIEDZIALNOŚCI.

Mają oni wtedy odpowiedź na to jedną: **„I tak nic nie pomoże! Jeżeli uchwalimy budżet oszczędnościowy, to Rząd wyda więcej, jeżeli uchwalimy więcej, to Rząd i tak wyda tyle, ile będzie mu się podobało!“**

To jest jedno ze zjawisk leżących na dnie naszego życia państwowego: wyrabianie poczucia nieodpowiedzialności!

Niestety stwierdzić trzeba, że te bakcyle obojętności, te bakcyle nieodpowiedzialności, w społeczeństwie się przyjęły.

Nie zdają sobie sprawy, przynajmniej nie wszyscy, którzy dla chwilowych potrzeb na tę metodę — wychowywania społeczeństwa idą, nie zdają sobie sprawy z dwóch rzeczy. Co będzie, jeżeli nie stanie „opatrznościowej jednostki“.

NAJWAŻNIEJSZE ZAGADNIENIE.

Ale jest drugie pytanie, jeszcze ważniejsze, nietylko co będzie, skoro nie stanie „opatrznościowej jednostki“, ale pytanie, co będzie, jeżeli przed państwem staną tego rodzaju zadania, które wymagają wysiłku całego narodu?

CO BĘDZIE, JEŻELI PAŃSTWO STANIE WOBEC NIEBEZPIECZEŃSTWA?

A nasze położenie geograficzne i polityczne jest tego rodzaju, że każdej chwili może Państwo stanąć wobec niebezpieczeństwa, czy niebezpieczeństwo wobec Państwa. **Czy Panowie sądzicie, że wtedy uda się w przeciągu kilku, kilkunastu dni wyprowadzić społeczeństwo z tego stanu bierności, wtedy, kiedy trzeba wypruć żyły, kiedy trzeba wytoczyć z całego narodu krew?!**

To się jednak nie da zrobić w przeciągu krótkiego czasu, a tu dni mogą **decydować.**

ZANARCHIZOWANIE SPOŁECZEŃSTWA.

Jeżeli miałbym poszukać drugiej cechy charakterystycznej dla obecnego stanu społeczeństwa, cechy, która jest wynikiem obecnego systemu rządzenia, to jest nią zanarchizowanie się społeczeństwa.

Moi przedmówcy przytaczali bardzo ciekawe, ale i przerażające liczby, dotyczące wzrostu przestępczości w Polsce. To zjawisko istnieje i ma niewątpliwie cały szereg źródeł.

PRZESTĘPCZOŚĆ ROŚNIE.

Jedna jest rzecz ważna; oto przestępczość rośnie, mimo że stosunki gospodarcze, przynajmniej pozornie. poprawiły się, że bezrobocie zmniejszyło się. To wymaga pewnego wytłumaczenia, to jest zjawisko, które trzeba zanalizować (zbadać). A jeżeli Panowie się zechce zanalizujecie sobie rodzaj tych przestępstw, z których zwiększeniem się mamy do czynienia, jeżeli Panowie weźmiecie sobie te rzeczy procentowo pod uwagę, jeżeli Panowie będą przeglądali kronikę policyjną w dziennikach, to spostrzeżecie. że mamy do czynienia na każdym kroku z wypadkami czynnego oporu, stawianego przedstawicielom władzy, mamy do czynienia z bójkami z policją i to nietylko mętów społecznych.

Wyjaśnienie tego groźnego objawu dają obecne stosunki, daje to, że społeczeństwo się anarchizuje.

KAŻDY DRĄG MA DWA KOŃCE.

I nie może być inaczej, jeżeli w Państwie także i z tej trybuny, jeżeli w Komisji szerzy się **kult bezprawia, jeżeli z tej trybuny szerzy się kult anarchji,** jeżeli z tej trybuny przedstawiciel Bloku rządowego zapowiada, że dla regulowania stosunków w Państwie trzeba będzie już nietylko noża operacyjnego, ale trzeba będzie drąga! (Poseł Sanojca z B. B. użył tego zwrotu w swem przemówieniu. Przyp Red.).

Moi Panowie! Znana jest rzecz, że drąg znajduje się w każdym płocie chłopskim, a także że ma dwa końce: i jeżeli głosi się, że drąg ma być użyty do uzdrowienia stosunków w Państwie przez tych, którzy stoją na czele, **to równocześnie podaje się myśl użycia drąga temu, który ma go w płocie, dla uzdrowienia stosunków w sposób, jaki w swoim rozumie i sumieniu uważa za najlepszy.** Z kultem rewolweru trzeba zerwać, musi to zrozumieć obóz rządzący, bo **to, co jest dziś, to jest najlepszym sposobem anarchizowania społeczeństwa.**

POSZANOWANIE PRAWA.

Usłużni, bo tacy się zawsze znajdą, odtworzyli na czasy obecne teorję, która zdawała się być zamierzchłą w minionej dawno przeszłości, teorję „princeps legibus solutus“, t. zn.: **ten, kto rządzi, włada,** jakkolwiek on się będzie nazywał, **nie jest związany z prawami.** Wyraża się tę rzecz niejednokrotnie bardziej popularnie, że dla wielkich ludzi prawo jest kaftanem, przeszkadzającym im w ruchach, mających na celu interes Państwa i dobro Państwa. Ba, gdyby to tylko princeps (władca) był legibus solutus (nie związany prawami) — rozszerza się tę zasadę na principes (rządzących)! A tych principes (władców) jest dość dużo, bo jest cały obóz, który ma być związany prawem.

Wszakże mamy do czynienia z tem, że **głoszenie potrzeby dokonania zamachu stanu,** że proklamowanie konieczności dokonania rewolucji **odbywa się w oczach, odbywa się z tej trybuny.** Czy może być coś straszniejszego, niż to, że **ten, kto wzywa do zamachu stanu, do łamania prawa, jest pod ochroną prawa, a ten, kto przeciwko temu występuje, jest skazany na konfiskatę.** Czy Panowie sądzicie, że tego rodzaju fakty nie dochodzą do duszy społeczeństwa, nie znieprawiają jej i nie wykoślawiają jej?

ŻYCIE PAŃSTWOWE W POLSCE OPIERA SIĘ NA PARADOKSIE (sprzeczności).

Te dwa zjawiska stwarzają w społeczeństwie obojętność na sprawy państwowe i anarchizowanie się społeczeństwa, opierają się na jednym fakcie, z którym mamy do czynienia w Polsce od dwóch i pół lat. Życie państwowe w Polsce opiera się na paradoksie (sprzeczności). Ten paradoks polega na tem, że **mamy z jednej strony faktyczną dyktaturę, z drugiej mamy ustrój, który jest zupełnem przeciwstawieniem dyktatury.** Paradoks ten musi być rozwiązany, bo jeżeli nie dozna rozwiązania, musi powodować łamanie prawa, **a łamanie prawa musi powodować anarchizowanie się społeczeństwa.** Z paradoksem tym nie można żyć. Na nim nie można budować życia państwowego.

MYŚL O JUTRZE!

Zadaję sobie pytanie, czy jest możliwe, aby ten paradoks został rozwiązany w najbliższym czasie. Zdaje się, że mam wszelkie prawo stwierdzić, że Panowie z Bloku Bezpartyjnego będą tego samego zdania, że, jeżeli **w marcu r. 1928 nie udało się uzyskać większości dla dyktatury obecnego Rządu,** to uzyskanie tej większości dzisiaj w tych warunkach, po tych doświadczeniach, zdaje się należeć do rzeczy wcale **nieprawdopodobnych.**

Rozwiązują tę sprawę niektórzy Panowie z obozu rządowego, wzywając Rząd do dokończenia zamachu stanu. Niewątpliwie, dla nerwów byłaby to pewna ulga, byłoby usunięciem niepewności: „Niech się skończy niewyraźna sytuacja, niech przyjdzie wyraźna odpowiedzialność“. Ale, moi Panowie, powiem jasno i otwarcie, że ja w ten sposób rozumować nie mogę, gdyż **chcę myśleć** nietylko o dniu dzisiejszym, ale i jutrzejszym, chcę myśleć nie nerwowo. ale **państwowo.**

To, co niektórzy Panowie z tego obozu doradzają, mianowicie **dokonanie zamachu stanu jeszcze raz, do końca, wzięcie przez jednostkę pełnej dyktatury w rękę,** to, moi Panowie, **jest zapoczątkowanie prędzej albo później strasznej wojny domowej, która** na ulicach będzie się toczyć. I, proszę Panów, znowu powtarzam: **„Czy możemy sobie na to pozwolić,** będąc w tem położeniu geograficzno-politycznem, w jakiem się znajdujemy?

(Dokończenie nastąpi).

Czy tak być powinno?

Interpelacja posła Henryka Krzciuka i kolegów z Klubu P. S. L. „Piast“ w sprawie nadużyć przy ściąganiu zaległych składek ogniowych w gminie Liszki i sąsiednich, powiatu krakowskiego.

W lutym b. r. wysłał Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych do gminy **Liszki** i sąsiednich, egzekutorów, celem ściągnięcia od ludności zaległych składek ogniowych. Ludność częściowo wpłaciła natychmiast należne kwoty, u innych, którzy nie mogli tychże zapłacić przystąpili egzekutorzy do zajmowania ruchomości. **Tak w pierwszym, jak w drugim wypadku żądali od obywateli płacenia sobie tytułem kosztów kwotę 5 złotych, bez względu na wysokość zaległej składki.** Przy zajmowaniu ruchomości nie przestrzegają egzekutorzy przepisów ustawy o wyłączeniu ruchomości z pod zajęcia i zajmują niezbędne ruchomości, które w myśl ordynacji egzekucyjnej zajęciu nie podlegają. Postępowanie to egzekutorów rozdrażnia ludność i powoduje liczne procesy karne, których przyczyną stają się egzekutorzy z powodu nieprzestrzegania obowiązujących ustaw. **Nadmienić należy, że ludność wiejska powszechnie w całej Małopolsce żali się na sposób postępowania egzekutorów i na ściąganie przez nich od każdego zobowiązanego po 5 zł.** i dlatego w interesie publiczym leży, by stosunkom tym jak najrychlej kres położyć.

Podpisani zapytują, czy Panu Ministrowi wiadome są fakta powyższe i co zamierza uczynić, ażeby owe w przyszłości nie powtarzały się, a winni do odpowiedzialności zostali pociągnięci.

Odkomenderowanie posła Burdy!

Filar jedynki, poseł Burda, został odkomenderowany do frakcji rewolucyjnej, która powstała z rozbicia klubu socjalistycznego. Będąc w Bloku podpisał projekt rewizji Konstytucji, zgłoszony przez Bebloków, obecnie jako członek B. B. S. (frakcji) podpisał protest przeciwko powyższemu projektowi, jako reakcyjnemu, godzącemu w prawa demokracji, w prawa robotników.

Poseł do wynajęcia również i zapatrywania musi dostosować do swego charakteru.

Kim jest Sanojca?

W tych dniach odbył się w **Kołomyji** wiec publiczny w sprawie zabagnionej gospodarki miejskiej, **którą kieruje klika z posłem Sanojcą na czele.**

Na wiecu tym skierowano i to ze strony sanacji pod adresem posła Sanojcy różne zarzuty, które w bardzo ujemnem świetle stawiają sanacyjnego Sanojcę.

W szczególności p. Nagay zarzucił pos. Sanojcy pobieranie od magistratu m. Kołomyji dopłaty do dyjet poselskich **w sumie 1200 złotych miesięcznie** i stałej miesięcznej pensji w kwocie 550 zł. Mimo tak wygórowanego wynagrodzenia pos. Sanojca nie robi literalnie nic. Baraki dla starców, pozostające pod jego rozkazem rozwalają się w gruzy, nowy zaś barak wybudowany przed kilku miesiącami stoi próżny i nie przenosi się doń lokatorów. Niemniej charakterystyczny jest fakt podany przez mówcę, że mimo swych radykalnych zapatrywań społecznych poseł Sanojca kupił na przedmieściu Kołomyji 20 morgów ogrodu i skupuje nowe tereny w okolicy, by je potem sprzedać na parcele budowlane, co przyniesie mu spore zyski.

Ostatni mowca omówił sprawę asesorstwa posła Sanojcy, którą to godność uzyskał on po p. Patkowskim, usuwając go w podstępny sposób i zarzucając mu niepopełnione nigdy nadużycia.

Jak widzimy, mieszkańcy rodzinnego miasta pos. Sanojcy oświetlili jego „działalność“ dosadnie i bez ogródek.

Po ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się nad przemówieniami uchwalono rezolucję, domagającą się rozwiązania rady miejskiej i mianowania komisarza rządowego.

Ważne dla inwalidów!

Sejmowa Komisja opieki społecznej uchwaliła przedłużyć okres rejestracji inwalidów **do końca 1930 roku.** Specjalna podkomisja ma opracować nowelizację ustawy. Należałoby sobie tylko życzyć, by prace przy opracowaniu nowelizacji ustawy były jak najszybciej załatwione, by znowelizowana ustawa weszła jak najprędzej w życie.

44 mil. czystego zysku, czyli, co za dużo, to niezdrowo.

Jak już w jednym z poprzednich numerów „Piasta" pisaliśmy, poseł Potoczek i koledzy z Klubu P. S. L. „Piast" **zgłosili w Sejmie wniosek o obniżenie składek ogniowych, za przymusowe ubezpieczenie w P. Z. U. W.** Ponieważ sprawa ta dotyczy szerszego ogółu ubezpieczonych, przeto dzisiaj postaramy się bliżej oświetlić słuszność stanowiska, jakie **zajął poseł Potoczek i Klub poselski „Piasta"**.

Gdy nie było przymusu ubezpieczenia, zwłaszcza na terenie Małopolski dzisiejszej, prywatne zakłady starały się zjednać ubezpieczających możliwie niewysoką składką, sumiennem oszacowaniem budowli, oraz terminową wypłatą szkód przez pożar spowodowanych. Powołany do życia P. Z. U. W. według wyraźnego określenia odnośnej ustawy ma mieć na celu dobro publiczne, a więc dać ubezpieczającym możność taniego ubezpieczenia, a z drugiej strony uchronić od strat tych właścicieli budowli, którzy z tych, czy innych względów, objektów swoich nie ubezpieczali. Zasadniczo więc P. Z. U. W., jako instytucja specjalna przez prawodawcę (Sejm) uprzywilejowaną, miał i powinien dać ubezpieczającym korzystniejsze warunki ubezpieczenia, aniżeli to dawały zakłady prywatne, które z natury rzeczy musiały być obliczone na pewien zysk. Tymczasem jednak w praktyce jest zupełnie inaczej. **P. Z. U. W. nie dość, że przez swoje organa przeprowadził niekorzystne dla ubezpieczonych oszacowanie budowli, w dodatku jeszcze ustalił wygórowane stawki, jakie tytułem składek ubezpieczony musi opłacać, a ponadto termin wpłacania tych wkładek ustalił na okres przednówka, (t. j. miesiąc marzec), w którym to czasie, zwłaszcza rolnik, nie posiada żadnej gotówki.**

Z przytoczonych poniżej cyfr widzimy, że instytucja, której zadaniem jest dać możność taniego ubezpieczenia szerokim warstwom ludności, w praktyce oparła się o zasadę kapitalistyczną. Ze sprawozdań rachunkowych za lata 1924—1927 dowiadujemy się bliższych szczegółów z gospodarki tej instytucji.

Rok	Opłata ubezpieczonych za zwłokę	Zebrana składka z opłatą szacunkową	Bieżące szkody wypłacone i nieuregulowane	Koszta administracji szacowania i likwidacji	Nadwyżka (czysty zysk)
1924	252.150.75	22,166.659.58	6.672.183 43	5.523.717.56	7,377.840.70
1925	997.729.99	30,462.919.53	11.441.949 44	7,503.978 01.	10,[illegible]67.141.82
1926	1,829.846.56	33,029.490.55	10,323.232.95	7.433.985.66	15,586.0 1.44
1927	1.61[illegible].81 .—	34,[illegible].741.	15,7 [illegible]4.94	8,227 344.53	10.[illegible] 680.61
Ogółem:	4,695.540.—	119,777,840.—	44,203.300.—	28,689.025.—	**44,090.755.—**

Jeśli zatem **suma czystego zysku za te cztery lata równa się sumie, wypłaconej tytułem odszkodowania za straty spowodowane pożarem, to mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego P. Z. U. W. nie obniży składek ogniowych, lecz przeciwnie na rok bieżący jeszcze je podwyższa?**

Ponieważ obecnie ludność obarczona jest różnemi ciężarami, nie będzie w stanie podołać tym wszystkim opłatom i **zupełnie słusznie domaga się dostosowania ustawy do potrzeb życiowych i gospodarczej siły wytrzymałości.** W kolumnie pierwszej powyższego zestawienia cyfr widzimy, jak dużą pozycję stanowią opłaty, czyli odsetki i kary za zwłokę w płaceniu składek. **Zwłoka ta jednak napewno nie miałaby miejsca, gdyby właśnie termin wpłacania składek, jak tego we wspomnianym wniosku domagał się nasz Klub, przypadł na okres pożniwny; a nie jak obecnie na okres najgorszego przednówku.**

Stronnictwo Ludowe „Piast", mając stale na oku dobro i interes szerokich warstw. **pierwsze wystąpiło z wnioskiem o obniżenie składek ogniowych i przesunięcie terminu płatności na okres późniejszy.**

Wobec doniosłości samej sprawy, która jest jedną z najboleśniejszych w pośród innych, jakie ludność dotknęły, wzywamy przedewszystkiem ludność wsi, aby w **jak najkrótszym czasie udzieliła odpowiedzi na niżej podane pytania i przesłała je do redakcji „Piasta" w Krakowie lub na ręce p. posła Potoczka do Sejmu w Warszawie.**

* ❄ *

1) Z jakiego materjału w większości wsi są budynki i czem są kryte?
2) Ile ściągnięto w roku 1928 należytości ubezpieczeniowych, a ile było ściągniętej kary i odsetek?
3) Jaką część budynków możnaby odbudować obecnie za otrzymane odszkodowanie w razie wypadku ognia?
4) Czy oszacowanie budowli przeprowadzono w pełnej wartości, czy tylko w części i jakiej?

—oOo—

Z powyższej tabelki za lata 1924 i 1927 wyciągniętej z bilansów P. Z. W. U. widzimy, **że same odsetki zwłoki wynoszą 4,695.540 zł,, czysty zysk 44,090.755**, a nawet więcej, bo około 50 miljonów złotych.

Czy tak być powinno w instytucji, która **żadną** miarą nie powinna być obliczoną na **zysk? Czy** można trafniej, jak w tym wypadku zastosować znane przysłowie: „Co za dużo, to niezdrowo?"

Żebym tak mógł...

Żywą, mocną, Boską wiarę,
Co w mej duszy mam,
Z ojca mego, matki starej,
Bym tak Bożych cudów darem,
Mógł wlać w dusze Wam
O Bracia,
Mógł wlać w dusze Wam!

Jakże bym Was. udobrocił
Na ziemi i tam...
Cnotą serce Wam rozzłocił,
Z pracy, znoju, raj wypocił...
Do niebieskich bram
Wprowadził,
Do niebieskich bram!

Bym z miłości, co me serce,
Ma jej w sobie żar;
Mógł Wam Bracia. po iskierce,
Z mego serca w Wasze serce,
Tchnąć z mej piersi dar
Braterski,
Tchnąć z mej piersi dar.

Jakże byśmy się kochali,
My lud polskich chat!
Miast byśmy se w twarze plwali...
Pod nogi wzajem słali
Bosko — ludzki, kwiat
Miłości,
Bosko ludzki kwiat!...

Hej w mądrości. swej jedności,
My wszechpolski lud,
Miljonowej wszechmocności,
Swej Ojczyźnie, swojej włości
Odrodzenia cud
Stworzyli
Odrodzenia cud!...

JANTEK Z BUGAJA.

Dobro państwa niech będzie najwyższem prawem.

Nie wszystkim może wiadomo, że w czasach obecnych toczy się szalona walka pomiędzy dwoma ustrojami społeczeństwa, które mają za sobą już wiele tysięcy lat, a z których jeden został skrystalizowany w republikańsko-demokratycznym prawie rzymskiem, a drugi dotychczas niema wyraźnego oblicza, ale waha się na drogach bezprawia od absolutnej monarchji do komunizmu, bo przecież i moskiewski Lenin i włoski Mussolini, to typy jedynowładców, czyli monarchów.

Chrześcijańska Europa, zasadniczo przyjęła republikańskie prawo rzymskie, które do dziś dnia z nieznacznemi zmianami w całym świecie cywilizowanym obowiązuje, a opiera się na uznaniu równości praw i obowiązków wszystkich obywateli, związanych w społeczeństwo, tudzież na uznaniu własności prywatnej.

Prawo to powstało w rzeczypospolitej rzymskiej, która przed przeszło dwoma tysiącami lat stopniowo objęła cały ówczas znany świat, a zostało zbudowane przez rzymskich chłopów, którzy początkowo byli drobnymi gospodarzami, posiadającymi najwyżej po 12 morgów gruntu.

Przyznać trzeba, że młoda republika zawdzięczała swój rozrost i opanowanie świata swoim bohaterskim legjonom.

Rzymianie pierwsi wprowadzili wojsko, oparte na powszechnym obowiązku służby wojskowej Było to wojsko prawdziwie narodowe i prawdziwie ludowe, a większość żołnierzy po spełnieniu zadania, wracała do pracy na roli.

Władza prawodawcza należała do ogółu obywateli, zebranych na zgromadzeniu, które też wybierało urzędników, posiadających władzę wykonawczą. Gdy w czasie wojny Rzym znajdował się w niebezpieczeństwie, starszyzna rzymska, czyli senat, dawała najwyższym urzędnikom, czyli dwu konsulom nadzwyczajne upoważnienia słowami: „Niech baczą konsule, aby Rzeczpospolita nie poniosła szkody", a w wypadku wielkiego niebezpieczeństwa, gdy nieprzyjaciel groził Rzymowi zupełnem zniszczeniem, oddawano całą władzę w ręce jednego dyktatora, słowami: „Dobro państwa niech będzie najwyższem prawem". Zasada ta zawieszała wszystkie inne prawa na przeciąg 3 miesięcy, po upływie których dyktator musiał bezwzględnie złożyć swoją władzę i zdać sprawozdanie przed zgromadzeniem narodowem, gdyż inaczej groziło mu wyjęcie z pod prawa i kara śmierci, którą każdy obywatel mógł wykonać.

To też żaden z urzędników ani dyktatorów rzymskich nie odważał się przedłużać, ani też rozszerzać swej władzy, tak długo, jak długo wojsko składało się z wolnych rzymskich obywateli rolników.

Gdy jednak w czasie ciężkich wojen punickich, drobne włościaństwo, przytłoczone ciężarem podatków i służby wojskowej upadło, a wojsko zaczęto rekrutować z pośród nędzarzy, którym przyświecała nadzieja rabunku, coraz częściej się zdarzało, że komendaci legjonów brali władzę w swoje ręce przy pomocy gwałtu i mordów. — Pierwszym, który zażądał dyktatury na czas nieograniczony był Sulla, który miał jednak na tyle charakteru w sobie, że po uspokojeniu się kraju, złożył władzę dyktatorską i poddał się pod rząd obywateli.

Państwową potęgę Rzymu i jego prawo, zbudowali, jak wspomniałem, włościanie rzymscy; potężne to państwo, mimo upodlenia się następnych pokoleń, trwało parę setek lat dzięki temu, że nie było siły, którąby go usiłowała rozbić. — Chłopi w państwie rzymskiem, niegdyś wyłączni jego gospodarze, doczekali się pod rządami cesarzów coraz to gorszego losu, aż wreszcie doszli do całkiem jawnego wprowadzenia pańszczyzny i przywiązania do gleby, — a więc zeszli do stanu niewolniczego, a wszystko dlatego, że lud rzymski poparł przed wiekami pierwszych krwawych dyktatorów Marjusza i Sullę, że opuścił swoich przewódców Grakchów, który chcieli przeprowadzić sprawiedliwą reformę rolną, utrzymać demokratyczną formę rządu i odpowiedzialność urzędników przed zgromadzeniem narodowem.

Komunizm i absolutne jedynowładztwo zaprzeczają znowu poszczególnym obywatelom pełni praw, wprowadzają zupełną nieodpowiedzialność dyktatora komunistycznego, czy jedynowładzcy, który twierdzi: „Państwo to ja", którzy śmiało depczą prawo, a poniewierając ogółem obywateli, osłania się, jakby wspaniałą togą owym dyktatorskim frazesem — Dobro państwa jest najwyższem prawem.

Zasada ta, przyszła w szlachetnem znaczeniu, w wyjątkowych czasach wojny, jest dla zwykłego pokojowego rozwoju narodu szkodliwą, bo wydaje cały naród na zupełny wyzysk ze strony jednostki, czy otaczającej go kliki, jest niemoralną, bo w swej zarozumiałej głupocie usuwa naturalne prawo Boże, które jest i musi być podstawą nie tylko moralności jednostek, ale i moralności społeczeństwa i państwa.

Nie tylko żadnemu obywatelowi, ale i władzy państwowej nie wolno bez sprawiedliwego wyroku sądowego zabijać człowieka, zabierać jego mienia, czy lżyć jego sławę.

Inaczej biada narodowi i państwu, bo potoczy się w pewną przepaść.

KS. PANAŚ.

W sprawie Konstytucji i ordynacji wyborczej.

W poprzednim „Piaście“ podaliśmy zasadnicze postanowienia projektu rewizji konstytucji, zgłoszonego przez blok Be-Be. W sprawie tej nadesłał nam b. poseł J. Bielak poniżej zamieszczony artykuł, który umieszczamy jako dyskusyjny, zaznaczając, że tak klub jakoteż Zarząd Główny, niebawem w tej zasadniczej sprawie wypowiedzą się i określą stanowisko nasze wobec projektu. **Redakcja.**

Rządowy klub B. B. wniósł do laski marszałkowskiej wniosek o zmianę konstytucji. Konstytucja nasza, uchwalona w marcu 1921 roku, jest dziełem kompromisu, a jako taka ma pewne braki i wady, które należy usunąć. **Na braki naszej konstytucji zwrócili uwagę jeszcze w roku 1924 piastowcy**, którzy w zimie tego roku uchwalili wnioski, mające ten ustrój naprawić. Gdyby ze strony rządów pomajowych było odrobinę więcej zainteresowania się tą sprawą, to jeszcze Sejm poprzedni, mający wyraźniejsze oblicze i bardziej skonkretyzowany program, mógł te braki usunąć i uzdrowić system parlamentarny, tak bardzo w naszem Państwie potrzeby. Nie z winy piastowców, którzy okazali dużo poświęceń i dobrej woli, stało się inaczej.

Dziś karty otwarte, rządowa partja przemówiła. Zgłoszono wniosek, będą nad nim debaty. Sądzę, że piastowcy, mając oddawna wyrobione przekonanie w tej materji, nie mają się czego wstydzić, rozpoczną nad zmianą konstytucji dyskusję w prasie i na zebraniach. **Dyskusje te wydadzą pożądany owoc, gdy prowadzone będą jawnie, bez kneblowania ust przez cenzurę i policję.**

Są w naszej konstytucji pewne świętości, których nie powinno się tykać i ich zmieniać, a do nich należy art. 2, który głosi, że władza zwierzchnia należy do narodu, a Sejm jest w zakresie ustawodawstwa organem narodu, jest władzą równą władzy wykonawczej, czyli rządowi, niezawisłe winny być i sądy. W żaden sposób obecny Sejm nie powinien uszczuplić swych praw. W dobie dzisiejszej u nas i zagranicą cały naród ponosi świadczenia mienia i ofiary krwi na rzecz Państwa, a więc **to prawo kardynalne i zasadnicze musi być zachowane.** Odebranie lub uszczuplenie tych praw może w przyszłości stać się bardzo niebezpiecznym precedensem. Państwo dziś to nie rząd, nie Sejm, nie wojsko, nie pewne warstwy, czy grupy społeczne, bo **Państwo to cały naród, który to Państwo utrzymuje i w razie potrzeby bronić go będzie. Uszczuplanie praw Sejmu, jako przedstawicielstwa narodu, jest krokiem ryzykownym i dla Państwa szkodliwym.** Demagogie, antypaństwowe działalności, lekkomyślne uchwały winny być usunięte. **Wolnej i niezależnej trybuny, którą jest Sejm, naród bronić będzie i jego przedstawiciele nie będą odosobnieni, bo nikomu nie uśmiecha się ani dyktatura, ani rządy klik czy policji.**

Jednej jednak rzeczy winni się nasi posłowie domagać, to **zmiany ordynacji**, ustanowienia mniejszych okręgów, głosowania na imię i nazwisko kandydata. Dzisiejsza ordynacja i belgijski jej system jest dla Państwa szkodliwy. Głosowanie na numerki, wielkie okręgi wyborcze są źródłem rozbicia, tworzenia coraz nowych partyj i dzikich list. Wielkie okręgi doprowadzają do tego, że w jednym powiecie może być paru posłów z różnych stronnictw, którzy zamiast pozytywnej pracy nawzajem się zwalczają i tracą siły na nieproduktywną i szkodliwą robotę. Jest zaś cały szereg powiatów, którzy oddają głosy, a posłów u siebie nie widzą. Zmiana ordynacji wyborczej, głosowanie na imię i nazwisko, oraz małe okręgi są dzisiaj najbardziej popularnem żądaniem i gdyby o tej zmianie decydował głos wyborców, to z pewnością ten sposób belgijski musiałby wyemigrować do swego twórcy. Obecna ordynacja i osławione numerki są wylęgarnią posłów-łazików, którzy obchodzą partje, zmieniają przekonania, a dla fałszywej ambicji zdobycia mandatu gotowi to przekląć dziś, na co wczoraj przysięgali. Uzdrowić stosunki polityczne, które są gorsze u nas, niż w Meksyku, może tylko kardynalna zmiana ordynacji wyborczej, zniesienie numerków, które są źródłem korupcji i nie dają nigdy prawdziwego wyobrażenia o nastrojach ludności. Konieczną będzie zmiana w przeprowadzeniu samego aktu wyborczego. Wybory powinny odbyć się legalnie, rząd winien być objektywnym obserwatorem. Ubliża i szkodzi staroście, urzędnikom i nauczycielom agitacja za narzuconym i niemiłym kandydatem. Powaga administracji narażana jest na szwank, kiedy z urzędników robi się agitatorów, a przez to kopie się szkodliwą przepaść między ludnością a władzą. Sądzić należy, że Piast, znając wady naszego ustroju, dążył będzie do ich naprawy, bronić zaś będzie prawdziwej demokracji i odróżni wolność od swawoli, a w walce tej poparcia użyczą mu szerokie masy.

Jan Bielak.

W pługu ratunek państwa.

Rok 1927 zamknęliśmy deficytem handlowym w sumie przeszło 375 miljonów złotych, w roku ubiegłym — deficyt handlowy dosięgnął 850 miljonów zł., a bieżący rok kalendarzowy rozpoczynamy niedoborem za styczeń, wynoszącym 78 miljonów zł.

Zjawisko niedoboru w naszym handlu zagranicznym kryje w sobie wiele niepokojących objawów i niebezpiecznych skutków.

Prof. Michalski w **„Gazecie bankowej“**, opierając się na danych „Rocznika Statystyki Rzplitej“ za 1928 rok, stwierdza, iż w okresie trzechlecia 1925—1927:

1) **wartość wywozu naszych artykułów przemysłowych gwałtownie się zmniejsza, prawie stale.**

2) **Natomiast wartość wywozu wytworów rolniczych i produktów przemysłu rolniczego rok rocznie wzrasta;**

3) że dalej nadwyżka przywozu artykułów przemysłowych nad wywozem tych artykułów (t. j. bierne saldo) wynosiła w tem 3-leciu **w wartości około dwa miljardy złotych**, (1,846. milj. zł.);

4) podczas, gdy **w dziale wytworów rolniczych i produktów przemysłu rolnego saldo czynne**, t. j. **przewyżka wartości wywozu nad wartością przywozu wynosiła blisko miljard złotych** (996 milj. zł.).

Jak gwałtownie spada u nas eksport artykułów przemysłowych, świadczy fakt, że w 1925 roku wartość tego wywozu wynosiła 452 milj. zł., w r. 1926: 278 milj. zł., zaś w roku 1927 — 319 milj. złotych. W roku 1924 wynosiła ta cyfra około 550 milj. zł. Jest to więc — klasyczna równia pochyła.

Wręcz odmienny obraz przedstawia wywóz wytworów rolnych i produktów przemysłu rolniczego.

Cyfry za to 3-lecie są następujące:

1925 — 845 miljonów złotych,
1926 — 849 miljonów złotych
1927 — 907 miljonów złotych.

Absolutnie więc i relatywnie — obraz niekorzystny dla przemysłu, korzystny **natomiast dla rolnictwa, które w 1925 r. wywiozło 2 razy więcej, aniżeli przemysł, ale w 1927 r. już trzy razy więcej i wywozi coraz więcej, wręcz odmiennie, jak przemysł“.**

Prof. Michalski nie wziął tu jeszcze pod uwagę drzewa i wyrobów drzewnych, wiążących się z rolnictwem. Tymczasem w wywozie maszyn produkty te grają rolę olbrzymią. Wywóz z Polski drewna i wyrobów gotowych przemysłu drzewnego, wynosił:

w roku 1925 — 396.660 tys. zł.
w roku 1926 — 356.968 tysięcy zł.
w roku 1927 — 636.902 tys. zł.

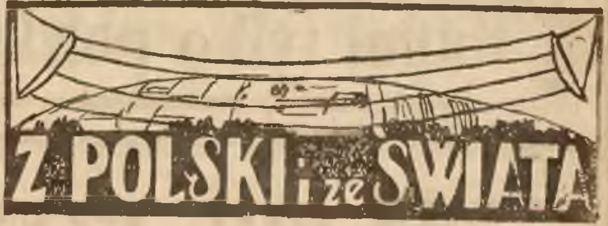
Przeczytajcie sobie uważnie powyższe zestawienie wszyscy, **co odwracacie się tyłem do wsi — do rolnictwa.**

Niechby rząd przesłał każdemu posłowi z Bloku bezp., który służy ciężkiemu przemysłowi po jednym egzemplarzu „Rocznika Statystycznego“.

Niechby rząd przepędził tych wszystkich, co doradzają i wprowadzają w Polsce **etatyzm, socjalizm państwowy, tak zabójczy dla rolnictwa i szerokich mas chłopskich.**

KURS GOSPODARSTWA I SZYCIA DLA DZIEWCZĄT. Dnia 1 marca b. r. rozpoczyna się nowy kurs 3-miesięczny gospodarstwa i szycia dla dziewcząt, urządzony w Pohorcach koło Rudek. Nauka obejmuje gospodarstwo, gotowanie, szycie i krój, żywienie zwierząt, warzywnictwo i t. d. Koszta utrzymania i nauk wynoszą 30 zł. miesięcznie, wpisowe 2 zł. Zgłaszać należy do **Dyrekcji Szkoły gospodarczej, Lwów, Snopków.** Kursa te, jako bardzo dobrze prowadzone przez fachowe i zdolne siły, gorąco poleca Zarząd okręgowy P. S. L. Piast we Lwowie.

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI odbędzie się **w Dębicy dnia 4 marca, w Tarnowie dnia 5 marca, w Makowie dnia 15 i w Krakowie dnia 16 marca.** Przyjęci będą górnicy i robotnicy niewykwalifikowani do kopalń zupełnie zdrowi i silni.



PRZYJAZD RUMUŃSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH DO WARSZAWY.

Rumuński minister spraw zagranicznych, prof. **Jerzy Mironesku**, przybył do Warszawy na zaproszenie rządu polskiego, celem omówienia spraw politycznych, dotyczących obu państw zaprzyjaźnionych.

W PRZEDEDNIU OBRAD RADY LIGI NARODÓW.

Dnia 4 marca zbiera się w Genewie Rada Ligi Narodów, której posiedzenie będzie poświęcone sprawom mniejszości narodowych. Przedstawiciel Kanady Dandurand zgłosił wniosek, który również będzie przedmiotem obrad na tej sesji. Wniosek postanawia: 1) że skargi mniejszości winne być przedkładane najpierw właściwemu rządowi. Rząd zaś do dni 30 musi sprawę zbadać i przesłać do Rady Ligi. Gdyby tego nie zrobił, to dana mniejszość może skargę skierować wprost do Rady Ligi. 2) Dla spraw mniejszości ma być utworzony stały komitet z przedstawicieli państw, które wchodzą w skład Rady.

Jak ta sprawa zostanie załatwioną, nie jest rzeczą obojętną dla Polski. Państwo bowiem nasze podpisało dnia 28 czerwca 1919 r. tak zwany traktat o mniejszościach. Na skutek tego traktatu, mniejszości zamieszkałe w Polsce, mogą skierowywać zażalenia do Rady Ligi.

ZAMACH NA KONSULA POLSKIEGO W PARYŻU.

Dnia 19 b. m. na jednej z ulic miasta dokonano zamachu na konsula polskiego, Karola Poznańskiego. Jakiś osobnik, prawdopodobnie Polak, rzucił się z nożem na konsula, został jednak ubezwładniony i aresztowany. Konsul p. Poznański z wypadku wyszedł bez szwanku. Aresztowany przyznał się do zbrodni. Śledztwo jest w toku.

STANY ZJEDNOCZONE A SOWIETY.

W amerykańskich kołach giełdowych spodziewają się, że z chwilą objęcia urzędowania przez nowego prezydenta Hoovera zostaną wdrożone rokowania w sprawie uznania Sowietów.

LOSY TROCKIEGO.

Trocki przebywa obecnie w Konstantynopolu (w Turcji), w poselstwie sowieckiem. Przez swoich przyjaciół stara się o zezwolenie na osiedlenie jużto we Francji, jużto w Czechosłowacji. Dotychczas żadne z tych państw nie wyraziło swej zgody na udzielenie prawa azylu.

MARSZ BEZROBOTNYCH NA LONDYN.

W dniu 24 b. m. w Londynie odbędzie się wielka demonstracja bezrobotnych. Z okręgów węglowych ciągną tłumy bezrobotnych, by wziąć udział w manifestacji. Marsz bezrobotnych trwa już czwarty tydzień.

GRECJA POD LODEM.

Prowincje greckie, Tracja i Macedonja, zostały nawiedzone klęską wielkich powodzi. Po wylewach przyszły silne mozy, które skuły lodem zalane połacie kraju. Półwysep Peloponez jest odcięty od świata. W licznych miejscowościach zaopatrywanie ludności w żywność odbywa się przy pomocy samolotów. Szkody nieobliczalne.

ODKRYCIE NOWYCH LĄDÓW.

Komandor Byrd, który w zeszłym roku wyruszył do bieguna południowego, odkrył nieznany ląd, na którym zatknął flagę Stanów Zjednoczonych.

Nowy ląd otrzymał nazwę Mary-Byrd-Land.

REWOLUCJA W MEKSYKU.

Ruch powstańczy, wybuchający w różnych częściach kraju, pod hasłem przywrócenia wolności religijnej dla wszystkich obywateli, w dalszym ciągu rozszerza się w Meksyku. Na czele ruchu stoi b. poseł meksykański w Londynie Walenzuela. Główna kwatera ruchu powstańczego znajduje się nad granicą Stanów Zjednoczonych.

ZAMIESZKI W CHINACH.

W Chinach rozgorzała znów wojna domowa. Gubernator Szantungu zmierza do zagarnięcia władzy w swoje ręce. Wysłano przeciwko niemu wojska rządowe.

GŁÓD W CHINACH.

W prowincji Szausin, w Chinach, panuje straszny głód — jak donosi sprawozdanie międzynarodowego komitetu pomocy. Ludność wiejska żywi się suszoną trawą, mieloną na proszek.

MAJĄTEK AMERYKAŃSKICH BANKÓW WYNOSI PRZESZŁO 30 I PÓŁ MILJARDA DOLARÓW.

Majątek banków Stanów Zjedn., jak ustaliły oficjalne statystyki, osiągnął wysokość, jakiej dotychczas w historji gospodarczej Ameryki jeszcze nie

notowano. 31 grudnia ubiegłego roku łączny majątek 7.635 banków amerykańskich, które nadsyłają swoje bilanse urzędom skarbowym, wynosił 30 miljardów 589 miljonów 156 tysięcy dolarów. Suma ta przewyższa o dwa miljardy wysokość łączną majątku banków z roku 1927.

NIEBYWAŁA ILOŚĆ WIĘŹNIÓW W SOWIETACH.

Gazety bolszewickie podają, iż za przestępstwa natury kryminalnej nie będzie się więcej zamykać przestępców do więzień, lecz skazywać ich na przymusowe roboty.

Zarządzenie to stoi w związku z niebywałem przepełnieniem więzień sowieckich.

Jak podaje ostatnia statystyka, w lochach sowieckich przebywa obecnie **ponad 2 miljony więźniów.**

POWÓDŹ W BRAZYLIJSKICH PLANTACJACH KAWY.

Wskutek bezustannych deszczów rzeka Tiete, płynąca przez olbrzymie brazylijskie plantacje kawy, silnie wezbrała, zalewając wzdłuż rzeki położone plantacje, wyrządzając wielkie szkody. Około 500 domów stoi pod wodą, więcej jak 25.000 osób jest bez dachu nad głową. Powódź obecna jest największą z wszystkich katastrof, jakie notowano w ostatnich 50 latach.

Co piszą inni?

A jednak Witos miał rację.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Głos Lubelski“ następujące nader trafne uwagi:

Kiedy swego czasu Witos, będąc premjerem rządu większości polskiej, rzekł krótkie zdanie delegacji urzędników państwowych: „Jest źle, będzie jeszcze gorzej!“ — zerwała się burza oburzenia w dzisiejszej sanacji, a ówczesnej opozycji. Nie było takiej kary, którejby nie chciano wymierzyć na głowie Witosa. Każde słowo krytyki Rybarskiego lub Trąmpczyńskiego czy Czetwertyńskiego dzisiejszego rządu było kroplą miodu w porównaniu z ówczesną jadowitością opozycyjną dzisiejszej sanacji. Na pytanie, czemby odróżnić ówczesną krytykę opozycyjną od dzisiejszych przemówień antypaństwowych przedstawicieli Rusinów i Białorusinów w dyskusji budżetowej, niema odpowiedzi.

Od tej chwili mijają trzy lata. A niech ktoś z urzędników państwowych potrafi z czystem sumieniem, będąc we własnem gronie, a nie belwederskiej delegacji powiedzieć, że Witos nie miał racji! Oczywiście z tych urzędników, którzy są nimi nie od dzisiaj i swoich młodszych w latach służby kolegów nigdy nie dościgną. Jeżeli któryś z nich w dzisiejszych czasach zachował umiejętność normalnego przeprowadzania czterech działań, to z pewnością wykalkuluje, że Witosowa bułka tańsza była od belwederskiego chleba.

* * *

Za tego samego rządu większości narodowej w pojęciach sanacji wszystko się waliło. Polska, przemysł, handel, rzemiosło, robotnik, nauka, literatura, sztuka; słowem: wszystko wisiało na włosku. A co wykazuje obrachunek trzech lat sanacyjnych? Który kupiec, przemysłowiec, rzemieślnik powie z ręką na sercu, że Witos nie miał racji? Podatki były za wysokie ówczesnej opozycji, a dzisiejszej sanacji! Przewrót majowy dla obniżenia podatków! Chleb za drogi dla robotnika... Zniszczyć endecję i upiec zeń taniego chleba dla mas robotniczych. Baroni węglowi drą skórę z ludności... Zmusić baronów węglowych do obniżenia cen, precz z układami, z przemysłem węglowym!

Któryż to od tej pory podatek obniżono, a którego nie podwyższono? Chleb był drogi? Zgoda! Jak temu zaradzono? Podczas wyborów do izb ustawodawczych mówiło się w imieniu jedynki na wsi, że zboże będzie drogie, a w mieście, że chleb będzie tani. Rezultat taki, że jest naodwrót. Węgiel potaniał? Mało, że nie, ale akurat wówczas, gdy najwięcej go potrzeba, okazuje się, że brak wagonów w Polsce! A układy z baronami węglowymi jak były, tak i są.

* * *

Zdziechowskiemu, Głąbińskiemu, Korfantemu, Witosowi procesów nie wytoczono o okradanie skarbu państwa, mimo, że wszystkie ministerjalne skrytki i biurka są do dyspozycji. Gen. Żymierskiego skazano, ale to... legjonista. A świeżo wydarzył się taki wypadek:

Władze graniczne przychwyciły niedawno przemytnika jedwabiu. Okazał się nim... nadkomisarz policji dr. Gabrjel Lax z Warszawy. Widocznie jeden z pupilów komendanta P. P. p. Jagrym-Maleszewskiego, bo przez tegoż wysłany na specjalne studja kryminalne do Wiednia. Skończyły się te studja widocznie wyuczeniem praktyk... przemytniczych.

Nie na tem koniec jednak. Okazuje się, że tenże p. Lax miał możnych protektorów. W lutym ub. roku po kampanji „Głosu Prawdy“ przeciw warszawskiemu urzędowi śledczemu w „Głosie Prawdy“ znalazła się fotografja tegoż p. Laxa z wielkim tytułem:

„Nareszcie zmiany na naczelnych stanowiskach w policji kryminalnej! Zwycięstwo „Głosu Prawdy“ w walce o czystość urzędu śledczego“.

Podpis: „Nadkomisarz dr. Gabrjel Lax, oficer do poszczególnych zleceń przy komendzie głównej P. P.“

A rozprawy ze sprawozdaniem członka Najwyższej Izby Kontroli Państwa w dyskusji nad budżetem min. poczt i telegrafów nie nastręczają wątpliwości?

I niechże tu ktoś powie, że Witos nie miał racji.

———ooo———

Wart pałac Paca, a Pac pałaca.

W klubie P. P. S. nastąpił rozłam; powstała tak zwana frakcja rewolucyjna, wydająca dziennik „**Przedświt**“. W pismie tem w numerze 49 z 19. II. 1929 r. poseł **Józef Niski** takie zarzuty stawia swym extowarzyszom; a w szczególności posłowi **Kwapińskiemu**, „królowi fornali“:

„Zapominacie panowie o wielkim ekonomiście p. Hermanie Diamandzie, stojącym na czele Banku Ludowego w Warszawie, a smutny był koniec tej instytucji, gdyż tylko samobójcza śmierć śp. towarzysza Demidowicza - Demideckiego, waszej ofiary, uratowała wasz honor. Przypomnijcie sobie Związek robotniczy Spółdzielni Spożywców, gdzie w radzie Spółdzielni rządziłeś ty, panie Kwapiński, a naczelnym dyrektorem był p. poseł Zygmunt Zaremba i skończyło się również katastrofą, a sytuację uratował śp. Mielczarski. W przeciwnym bowiem razie napewno skończyłoby się interwencją prokuratora.

A czy nie braciszek pański doprowadził do upadku kooperatywę w Grójcu, w Radomiu? — a szwagierek Chlebosz? Tak samo się spisał w Kaliszu — więc takimi argumentami walki pan nie wygrasz. — Kij ma dwa końce!

Poseł Włosiński z Pińczowa, otrzymaną działkę, z rządowej parcelacji, sprzedał za 3.000 dolarów i z tego cząstkę dał wam. Ostrożnie z wyzwiskami i o pieniądzach obszarniczych — bo możesz się pan spotkać z wielką nieprzyjemnością. Mogę tylko panu przypomnieć, że istotnie w 1920 roku brałeś pan pieniądze ze Związku Obrony Ojczyzny dla Związku robotników rolnych, a drugą ręką pisałeś pan listy do wrogów: — „Towarzysze, i ja z wami“. To jest gra judaszowa, gdy się dba tylko o interes i swoją własną skórę“.

Codziennie „**Robotnik**“ „towarzyszom“ z **Przedświtu**, a Przedświt „towarzyszom“ z Robotnika wypominają sobie litanję grzechów głównych, świństw, świństewek.

Czytając te wzajemne wypominki, przychodzi na pamięć znane przysłowie:

„Wart pałac Paca, a Pac pałaca“.

Listy

PIAST

Pijany Urząd.

W gminie **Koszyce Małe**, pow. tarnowskiego, od dłuższego czasu wójtuje niejaki p. **Tryba**. Urząd gminny mieści się w szynku, którego właścicielem jest sam p. naczelnik.

Urzędowanie oczywiście idzie raźno, bo jest się czem pokrzepić.

Starania, by przenieść urząd gminny w jakie miejsce „trzeźwe“, nie zdały się na nic, bo p. Tryba jako agitator „jedynkowy“ ma podobno szerokie plecy.

Jeśli ta notatka nie pomoże, udamy się do posłów ludowych, by oświetlili to, gdzie należy. **B.**

———ooo———

„Przykładna“ wieś.

W dniu 13 b. m. w biały dzień **Tracz Stanisław, Jan Judasz**, obydwaj z Rudki, gminy powiatu tarnowskiego, napadli na sklepikarza **Krupka**, wiozącego towary z Tarnowa, pobili go do utraty przytomności, towary wartości około tysiąca zł. zrabowali i ulokowali w domu Tracza.

Policja Państwowa odstawiła ich w kajdankach do Sądu okręgowego w Tarnowie.

Nadmienić wypada, że obydwaj wymienieni pozostawali pod wpływami Kołodzieja, znanego z obrzydliwości pamularza wyborczego. Jeden z nich to kandydat na posła i b. wójt, drugi b. wójt a obecnie zastępca wójta w Rudce. Ładne towarzystwo. No, ale trudno, sowa nie urodzi sokoła; z jakim kto przestaje, to się takim staje. **J. P.**

———ooo———

Wołamy o pomoc!

DZIERZANINY. W dniu 28 i 29 lipca 1928 r. nawiedziło tutejszą gminę, a także kilka okolicznych gmin **wielkie gradobicie.** Zniszczenie było straszne, gdyż oziminy wszystkie, a także jarzyny zostały zniszczone zupełnie. Jedynie ziemniaki przetrzymały, lecz te obecnie zmroziły mrozy. Wskutek gradobicia, a także posuchy brak paszy dla bydła — z czego znów fatalne powstały skutki.

Odnosiliśmy się w tej sprawie do różnych władz i instytucyj o pomoc na zasiewy jesienne, lecz te spełzły na niczem. Jedynie otrzymała gmina Dzierżaniny z P. Banku Rolnego wagon żużli, z zapłatą do 1 listopada 1929, co tylko częściowo mogło wystarczyć, lecz nie dla wszystkich. Na zasiewy jesienne, jak kto mógł tak się starał, by obsiać, choćby nie tyle co powinien.

Obecnie zbliża się wiosna — a z nią zasiewy, a także wyżywienie inwentarza, no i — **przednowek!**

Czarna rozpacz bierze, gdy się widzi, że rolnik nie ma w sąsieku, nie ma w stodole, nie ma w piwnicy, a nie ma także w kieszeni. Na domiar złego **wymierzają władze podatkowe ściągania podatków za rok 1929, a także za rok 1928, gdyż starania nasze o odpis podatku za rok 1928 nie zostały jeszcze wysłuchane.**

Starania o kredyt nie odniosły skutku, gdyż Centralna Kasa w Krakowie odmówiła kredytu z tego powodu, że nie otrzymała na ten cel żadnych pieniędzy. **Bank** Rolny kredytów w gotówce nie udziela lecz w naturze, przez kredyt nawozów sztucznych, nasion zbóż do siewu, pasz treściwych, z których my korzystać nie możemy, bo nasiona zbóż są drogie, a kredyt krótki, pasze treściwe też drogie z powodu wielkiej odległości od kolei i t. p.

Zresztą wszystko na nic, choćby spasł wagon pasz treściwych bydłem czy trzodą, jeżeli musisz sprzedać ze stratą, nie dostawszy za swe prosiątko ani tyle, żeby za wodę i starania można policzyć. Zresztą wyzbywanie się inwentarza żywego nie jest godne pochwały, gdyż rolnik i tak bez niego się nie obejdzie, bo gdzie nawóz, gdzie siły robocze, gdzie przychowek?

Brak paszy, brak żywności dla ludzi, brak zboża do siewu, a także brak gotówki czynią naszą przyszłość w bardzo czarnych kolorach, a zmora **głodu wisi w powietrzu.** Jesteśmy przecież obywatelami Państwa Polskiego i mamy prawo żądać, by o nas, tych szarych pracownikach na niwie ojczystej nie zapominano, przynajmniej w tak ciężkich wypadkach.

Czytałem w „Przewodniku Kółek Rolniczych“ z dnia 20 stycznia 1929 r., że Rada Nadzorcza Państwowego Banku Rlonego uchwaliła dla rolników, dotkniętych klęskami elementarnemi 195.000 zł. Może też i dla nas choć setny procent. A no, cieszmy się bracia nadzieją.

Stanisław Jędrzejek, wójt.

———ooo———

List z Osieka.

OSIEK. Jak wiadomo pomór świń w tym roku przeszedł niemal nad całą naszą Polską, a tem samem nawiedził i biedną naszą wioskę **Osiek**, leżącą w powiecie bialskim (woj. Krakowskie) wskutek czego zamknięto nam wywóz świń poza granicę gminy i to jeszcze w dniu 1-go listopada 1928 r.

Na liczne starania Zw. gminnej Starostwo bialskie utworzyło nam dwa jarmarki w Osieku, ale tylko na sztuki tuczne, t. j. 23 stycznia i 6 lutego 1929 r, **zaś sztuki hodowlane i prosięta z jesiennego pomiotu nie wolno nam nigdzie wywieźć na targi jarmarczne, wskutek czego te nadliczbowe sztuki stają się dla niejednego nietylko nadzwyczajnym ciężarem, ale prawdziwym smokiem pożerającym szczupłe zasoby spichrza i piwnicy, tem bardziej wobec przerażającej katastrofy zimy, gdzie mrozy u nas dosięgły do 39 stopni, poprzemarzały chlewy, stajnie, domy, piwnice i kopce z ziemniakami, tak, że dopiero wiosna okaże całą grozę położenia biednego rolnika**, a tu wobec tego zamknięte targi odbierają mu możność spieniężenia towaru żywego, na które czeka okrycie rodziny, sług, ogrzanie kuchni i przeróżne podatki i opłaty, a tu czem pokrywać podatki i wszystkie ciężary. jeżeli wieś zamknięta już całe 4 miesiące i nikt nietylko nic nie targuje, ale wskutek tego nadzwyczajne straty ponosi.

Zapytujemy Województwo w Krakowie, czy wolno Starostwu w Białej karać gminę 4-miesięczną kontumacją, pomimo, że **dwukrotne rewizje oglądaczy bydła wykazały prawie już 5 tygodni temu, że żaden nowy wypadek padnięcia świń się nie pojawił**, bo co miało paść, to już padło zaraz w jesieni.

Sprawa ta u nas wygląda na sekaturę **p. weterynarza** powiatowego, bo w dniu 9 lutego był na miejscu sam p. Starosta z Białej, gdzie sam przedstawił się, że jako dobry ojciec powiatu pragnie dowiedzieć się, co jego dzieci boli. Gdyśmy mu tę największą i najpilniejszą bolączkę przedstawili, przyobiecał, że zaraz się zajmie otworzeniem Osieka, dziś dobiega dwa tygodnie, a tu o żadnej zmianie nic nie słychać.

F. Kramarczyk.

NAWSIE, pow. Ropczyce. Z gminy naszej podkarpackiej, jakby deskami zabitej od świata, nie czyta się w żadnem z pism ludowych korespondencji, jakoś tak ucichło, jak gdyby nasi chłopi opuścili „Piasta“. Tymczasem tak nie jest, czego dowodem są choćby ostatnie wybory, gdzie pomimo szalonej agitacji i rozmaitych

kalumji, rzucanych na stronnictwo „Piasta“, brać chłopska, z małymi tylko wyjątkami, nie dała się zepchnąć na manowce, lecz stanęła twardo przy swym wodzu i stronnictwie. A ci, którzy się dali uwieść jedynkowych agitatorów obietnicom, wstydzą się teraz, pospuszczali nosy na kwintę i zdają się mówić: tak nam słodko było, gdy nas kołysali. Boć to było tych obietnic kupa, zdawało się, że chłopu niczego nie braknie, wszystko minęło jak sen, a pozostała tylko bieda. Ludność tutejszej okolicy żyła i opłacała się przeważnie z chowu bydła i świni, dziś z powodu niskich cen na te produkty chów nie opłaca się, przeto znowu widzimy zwrot ku hodowli zboża, które się w tutejszej okolicy, z uporem, że tak powiem, uprawia. Albowiem w naszych gminach podkarpackich kwaśnych i podmokłych nie opłaca się siew, zwłaszcza pszenicy i jęczmienia.

Sprawdziło się na nas przysłowie: „jak bieda to do żyda“. Dziś każdy chłop w żydowskiej kieszeni siedzi, bo gotówki brak, o kredyt bardzo trudno, jak jeszcze nie było, pożyczki nie dostaniesz, i żyj chłopie. Na dobitek ostatnimi czasy silne mrozy zwarzyły ziemniaki po kopcach i piwnicach, i dziś przed nami staje widmo głodu, ludność jest zrozpaczona i przyprowadzona do ostateczności, bo ani zarobku, ani możności wyjazdu na roboty.

Tak w rzeczywistości wygląda ten raj i dobrobyt chłopski.

Ignacy Brzoza.

Krecia robota Sowietów.

Minister Składkowski ujawnił robotę sowietów na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Partja komunistyczna pracuje w 36 okręgach z komitetami okręgowemi na czele, podporządkowanemi komitetowi centralnemu. Prócz komitetów centralnych pracuje kilku emisarjuszów centrali, wszystkie te osoby są na utrzymaniu partji, ich gaża miesięczna wynosi do 700 zł. miesięcznie, nie wliczając kosztów przejazdów. Wliczyć w to należy kurjerów i techników, przewożących materjał agitacyjny. Drugą kategorję wydatków stanowią wydatki rzeczowe: zakup maszyn drukarskich, maszyny do pisania, opłaty za lokale, koszta druku i t. d. Normalnie na każdy okręg wydaje komitet centralny przeciętnie **do 50.000 złotych,** nie licząc sum na cele specjalne, **czyli 15 miljonów rocznie.** Dostęp do konspiracji komunistycznej nie jest łatwy, wymaga to dużych wysiłków i kosztów, aby nie stracić z oka momentu odpowiedniego do sparaliżowania tych działań.

Istnieje dalej ukraińska organizacja wojskowa, która czerpie wydatne fundusze z bogatych źródeł poza granicami państwa. Dziś mogę powiedzieć, że nasze długotrwałe niepowodzenia w wykrywaniu tej organizacji i jej kontaktu z zagranicą pochodziły z braku dostatecznych środków dla sparaliżowania wpływów obcego złota.

Prócz tego mamy objaw nasycania obcemi pieniędzmi kresów naszego państwa dla pokojowego ekonomicznego podboju naszej ludności.

W jakich czasach żyjemy?

Od **Ks. H. P.**, 82-letniego jubilata, otrzymaliśmy **poniższy artykuł, przedstawiający upadek wiary i obyczajów** w świecie, a w szczególności w Polsce.

Na fakta przytoczone zwrócić powinny baczną uwagę nietylko Kościół, szkoła, dom — ale całe społeczeństwo we własnym interesie.

Redakcja.

Przypadkowo dostałem do rąk 12 (dwanaście) numerów **„Wieku Nowego“** za czas od 1 grudnia 1928 r. do 15 stycznia 1929.

Nie mam zamiaru zająć się krytyką tej gazety, ale na to, co w tej gazecie wyczytałem, chcę zwrócić uwagę wszystkich.

Oto podaje gazeta do wiadomości ogólnej złodziejstwa i zabójstwa, jakie w tym krótkim czasie doszły do tej wiadomości. W gazecie tej wiadomości rozsypane bez porządku, ja chcę wykazać je krótko, ale zupełnie ewidentnie, ażeby każdy łatwo poznał czas opłakany naszego obecnie życia społecznego.

1) Najpierw wykażę kradzieże rabunki:

Lwów, Julko Parr 3 miesiące aresztu za kradzież.

Strasburg, radny i kasjer osądzeni na areszt za wielkich sum kradzież.

Czechosłowacja, Dr. Adolf Gutszneckier **karany** za fałszowanie czeków na wielkie sumy.

Ławoczne, naczelnik poczty Ajbla skradł 40.000 zł.

We Lwowie okradziono: mleczarnię, Emila Hellera, Klarę Forst, Ks. St. Sokołowskiego.

Paryż, szantaż niejakiego Hano i hrabiny Kurwil na kwotę 1,000.000 franków.

Bawarja, niejaka Gruenner dopuściła się szantażu na 40.000 fr. i na 725 franków.

Lwów, okradziono: Helenę Dziubińską, Helenę Oberską, Weronikę Grocholską, Jakóba Kosorockiego. Oszuści Bolesław Bratkowski i 4 towarz. siedzą w areszcie. Okradziono: Gitlę Kloc, Małkę Majen, szkołę, dyrektora Brzezińskiego, Markusa Łowicza, Leona Stechera.

Lwów, u Kunc kradzież 766 zł., u Marj. Beńkowskiego kradzież futra za 4.000 zł., u Zofji Lancent grubą kradzież popełniła Wł. Suchnacka, u Libe Reis kradzież futra za 6.000 zł.

We Wiązowej bogaty parobek okradł sąsiada na wielką kwotę.

Warszawa. W kościele, w biały dzień zrabowano złotych rzeczy na 40.000 zł.

Jamelnica. Mik. Habdysiak i Iwan Komornicki z Synowódska okradli grubo Efrewa Rota.

Anna Kozłowska, służąc w szpitalu kradła czas długi bieliznę szpitalną.

Urycz, Filip Pudryk skradł u Ks. Krzyżanowskiego 1.000 dolarów.

Lwów, u Miny Kułyn wielka kradzież garderoby. — u Barucha Malermana wielka kradzież, u Samuela Szwama **kradzież bielizny,** u Anny Pańczyszyn **kradzież listu** pieniężnego na 1.000 złotych, u Adolfa Blondera kradzież garderoby, również i u Wysockiego Roberta, u jubilera Józ. Brodeła skradziono towaru na 3.000 zł., u Mechler Wolfa ubrania na 2.000 zł., u H. Grubera drogie rzeczy na wiele tysięcy złotych, u studenta Brodesa ubranie za 300 zł., Józef Artymiuk i towarzysze wyłudzili znaczne kwoty od wielu ludzi, za obiecane posady, których nie było, u Miny Weis, u Józefa Jabłońskiego i u Hermana skradziono bardzo wiele drogiego towaru. U Fridmana, u Wł. Elektrowicza i u Kapelmana skradziono wiele rzeczy na kilka tysięcy złotych.

To odnośnie do kradzieży notowanej przez redakcję. Tych znacznych kradzieży zanotowano 56, małych kradzieży kilkadziesiąt, tu imiennie nie podaję.

2) Teraz słowo o zabójstwach i samobójstwach, notowanych w „Wieku Nowym“ w 12 numerach:

Pisarowce. Dwie kobiety zgwałcone i domy ich podpalone.

Warszawa. Jan Pietruszka zabił żonę.

Pod Krakowem Ptasznicki zabił żonę.

Lwów, Salomon Winica, hotelowy portjer zgwałcił kobietę z prowincji.

Sofia. Nauczyciel degenerat zgwałcił 20 uczenic.

Rześnia Polska, Marja Serniukówna zabiła ojczyma.

Brandenburg. Matka ginie w sądzie w czasie sądu nad synem zbrodniarzem.

Wilno. Rzeźnik Horenne strzelił 6 razy do drugiego rzeźnika i zabił go na miejscu.

Krasne. Kapitan Artur Wierzbowski zabił narzeczoną i siebie.

Wiedeń. Dr. Juljan Korytszoner, miljoner popełnił samobójstwo.

Paryż. Marcel Pejgnon zabił 5-letnią dziewczynkę.

Rumunja. Bukareszt i Balty, w pace wysłanych towarów odebrano zamiast towarów trupa bez głowy.

Piaski pod Lwowem. Herod i djabeł zabili Anioła (Kowala) chodząc z szopką po wsi.

Lwów. Wilczyński zabił Engla bagnetem.

Salistrów koło Krosna. Dwaj Szymańscy zabili kołami Jastrzębskiego za półkoszek.

Warszawa. Żandarm St. Leszczyński zabił żonę.

Wieś koło Łodzi. Palanikowa, związawszy mężowi ręce i nogi, oblała naftą i podpaliła.

Bukareszt. Małgorzata R. wieziona autem w Święta z gościny z dwoma panami do domu zawieziona w las i zgwałcona.

Piotrków. Wacław Kajdziński zabił Teofara Jackowskiego.

Wieś pod Krakowem. Czekaj zabił Anielę Wójcikównę.

Obok Stryja zabił bandytaLeję Mincer.

Serb wypił litr koniaku i skonał.

Wilno. Bandyta Ryś został skazany na śmierć.

Cichanowice. W czasie wiecu zabito chłopa.

Wieś Hora, p. Tęczyński. Wróżka leczyła chorą kobietę na śmierć.

Tarnów. W okolicy zabito Stokłosę, pijaka.

Warszawa. Za czas 10 dni wywieziono 15 dziewcząt do domów rozpusty.

Ciebury Borowskie. Gospodarza zabiła żona przy pomocy syna.

Norymberg. W szkole zabity został profesor Karol Unger.

Rumunja. Dwie młode osoby zabiły się wzajemnie.

W Kiszeniewie aresztowano ojca, który zgwałcił córkę.

Drohobycz. Zastrzelił się dentysta Kumerman.

Lwów. Marja Kurawicka i JewkaNeczyporuk, dwie kucharki pojedynkowały się, jedna padła trupem.

Karlsruhe. W lesie zabił chłop kochankę i siebie.

W Batiatyczach koło Żółkwi zabito 4 chłopów.

Wola Zaderowacka, zięć udusił teściowę.

Rumunja. Rolnik porąbał na śmierć kochanka swej córki.

Piotrków. Trzy córki wydaliły się od rodziców na drogę rozpusty.

Łódź. Milrer i drudzy zabili robotnika.

Warszawa. Halina Ćwikówna skoczyła na bruk z piątego piętra i zabiła się na miejscu.

Oto tyle wypadków zanotował „Wiek nowy“ za czas półtora miesiąca — samych zabójstw i samobójstw i zbrodni przeciw moralności.

Boże mój! Jakie dziś wychowanie? Kto to zdoła naprawić to zakorzenione i szerzące się zło?

Ks. H. P.

KRONIKA.

Marzec.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
3 N.	**3. Głucha**	6	45	5	41
4 P.	Kazimierza	6	42	5	43
5 W.	Euzabjusza	6	40	5	44
6 Ś.	Wiktora	6	38	5	46
7 C.	Tomasza z Akw.	6	36	5	48
8 P.	Jana Bożego	6	33	5	50
9 S.	Franciszki	6	31	5	52
10 N.	**4. Środopostna**	6	29	5	58

UPROSZCZENIE POSTĘPOWANIA PRZY ZMIANIE NAZWISK HAŃBIĄCYCH.

Sejmowa podkomisja administracyjna obradowała w ciągu czterech posiedzeń nad wnioskiem w zakresie **projektu ustawy o zmianie nazwisk hańbiących.**

Przyjęto przy współudziale delegatów rządu projekt ustawy, według którego **zmiana nazwisk hańbiących, ośmieszających i nie licujących z godnością człowieka,** dokonywana będzie **w trybie znacznie uproszczonym, a dla osób niezamożnych na koszt skarbu państwa.**

POŻAR W MAKOWIE. W ubiegłym tygodniu spalił się dom jednego z mieszkańców Makowa. Przyczyną pożaru była nieostrożność gospodarza, który pragnąc ratować bydło od mrozu, rozpalił ogień w stajni, od czego zajął się budynek.

ŚMIERĆ Z ZIMNA. W Kurowie pod Nowym Sączem, w nieogrzanej izbie biednego wyrobnika, zamarzło w nocy na śmierć dwoje dzieci.

LODY W ZATOCE GDAŃSKIEJ pękają. Kry lodowe płyną z prądem na pełne morze.

NA RENIE ruszył lód.

NA MORZU BAŁTYCKIEM przeszło 200 okrętów jest uwięzionych w krach lodowych.

W CAŁEJ CZECHOSŁOWACJI temperatura spadła do 37° mrozu.

NIEZWYKŁE ZJAWISKO ATMOSFERYCZNE. w Lublanie, tak w mieście, jak i w okolicy obserwowano niezwykłe zjawisko natury. Między godziną 9 o 11 rano, tarcza słoneczna znajdowała się w środku w tęczy. Na skraju tęczy znajdowały się dwie inne tarcze słoneczne, silnie świecące.

ZAPŁACI ŚMIERCIĄ ZA ŁAKOMSTWO. Do szpitala powszechnego we Lwowie przywieziono ze Sokolnik 34-letniego **Wawrzyńca Fedakowskiego,** w pożałowania godnym stanie. Fedakowski ma całe ciało odmrożone, a stan jego jest taki, że lekarze zwątpili, czy uda się go uratować przy życiu.

Odmrożenia tego nabawił się Fedakowski w niezwykłych okolicznościach. W poniedziałek wieczór, gdy mróz przekroczył 30 stopni, powrócił Fedakowski do domu i zmarznięty począł się szybko rozbierać. Gdy już był w bieliźnie, siostra żony zapytała go, śmiejąc się, czy za 30 butelek piwa zgodziłby się pobiec w bieliźnie do figury Matki Boskiej, odległej od wsi o 2 kilometry. Fedakowski, nie namyślając się, tak, jak stał, wybiegł z chaty i puścił się w kierunku figury. Po kilku minutach powrócił i na dowód, że był u celu, przyniósł wazonik kwiatów. Po powrocie dostał Fedakowski silnej gorączki i stracił przytomność. Następnego dnia przewieziono go do szpitala we Lwowie. Dodać należy, że Fedakowski jest właścicielem 30-morgowego gospodarstwa.

CO KRAJ TO OBYCZAJ. Piękne panie, spacerujące ulicami miasta z ulubionemi pieskami, oraz poważni panowie, prowadzący na smyczy rasowe wilki, nie wiedzą zapewne, że elegantki i eleganci w dalekich Chinach zwykli spacerować z innego rodzaju ulubieńcami. Towarzyszem Chinki i Chińczyka, pozujących na eleganckich na spacerze, jest ptak, śpiewający ptak. W godzinach poobiednich na ulicach miast chińskich często spotkać można spacerujące pary, noszące w eleganckich klateczkach kanarki lub słowiki. Śpiew ptaka umila spacer, a lekka klateczka, trzymana jednym palcem, niezbyt ciąży.

NOWA TRAGEDJA W WARSZAWIE. Do komendy powiatowej w Warszawie zgłosił się młody 30-eltni szofer **Szczepan Nowak,** zam. Czerniakowska 181, i drżącym głosem oświadczył, składając przed komisarzem rewolwer, że przed chwilą, wróciwszy do domu z nocnego objazdu, zastał żonę ze swym amantem...

Nie mogąc zapanować na sobą, zastrzelił swą żonę 26-letnią Annę, postrzelił ciężko jej amanta 23-letniego Aleksandra Ratowskiego, szofera, oraz siostrę swojej żony 19-letnią Marję Aleksiejew.



Dlaczego mamy bierny bilans handlowy?

Wartość rocznej produkcji w Polsce na głowę ludności **wynosi 370 zł.,** potrzeby zaś, jak to wykazuje ujemne saldo polskiego bilansu handlowego w ub. roku w sumie 839 milj. złotych, wynoszą na głowę ludności w okrągłych liczbach o 30 złotych więcej, **czyli 400 złotych.**

Jeżeli do tej liczby dodamy raty i procenty od pożyczek zagranicznych, które, licząc tylko 8 proc. w stosunku rocznym od pożyczek w sumie 3,816 miljonów zł. uczynią sumę 305 miljonów złotych, czyli w okrągłych liczbach na głowę ludności 10 zł., to razem wartość produkcji rocznej na głowę ludności w celu całkowitego zaspokojenia jej potrzeb w dzisiejszych warunkach **powinnaby wynieść 410 zł.**

Różnica 40 zł. na głowę jest stosunkowo niewielka, jednakże decyduje o obecnym kryzysie gospodarczym, gdyż za ubiegły rok różnica ta spowodowała deficyt w polskim bilansie płatniczym, sięgający 1140 miljonów złotych, czyli prawie cały obieg pieniężny w banknotach Banku Polskiego.

Polska nie może dopuścić do dalszej ucieczki pieniądza z kraju, gdyż to niewątpliwie poważnie i to bardzo gwałtownie zagrozi jej niezależnemu gospodarczemu i państwowemu bytowi. Musi więc użyć wszelkich środków, jakie posiada, w celu podniesienia produkcji o 40 złotych na głowę ludności, czyli do poziomu współczesnych jej potrzeb.

W rozwiązaniu tego wielkiego zagadnienia nie tylko leży tajemnica aktywności naszego bilansu płatniczego, ale i bezpieczeństwa, oraz niezależnego **bytu i Narodu i Państwa.**

Ceny zboża w Krakowie.

Notowano dnia 22 lutego 1929 za 100 kg towaru.

	zł
Pszenica dworska	48·50—49·—
„ targowa	47·——47·50
Żyto dworskie	36·——36·50
Żyto targowe	35·——36·—
Jęczmień na krupy	32·——33·—
Jęczmień na paszę	31·——32·—
Owies dworski	36·——36·50
Owies targowy	35·——36·—
Pęcak	43·——44·—
Siekanka	44·——45·—
Pobielanka	—·———·—
Mak niebieski	—·———·—
Mak szary	—·———·—
Rzepak	—·———·—
Groch zwyczajny	—·———·—
Fasola biała „Jasiek“	—·———·—
Fasola mieszana	—·———·—
Fasola biała długa	150·—160·—
Fasola biała krótka	—·———·—
Wyka	45·——47·—
Ziemniaki	11·——12·—
Mąka pszenna 45%	—·———·—
Mąka pszenna grysikowa	—·———·—
Mąka pszenna 65%	72·——73·—
Mąka pszenna 60%	—·———·—
Mąka pszenna chleb.	—·———·—
Mąka żytnia 70% okr. krak.	50·——51·—
Mąka żytnia razowa	—·———·—
Otręby żytnie i pszenne	26·——28·—
Otręby jęczmienne	25·——26·—
Siano słodkie	27·——28·—
Siano średnie	23·——25·—
Siano kwaśne	20·——21·—
Koniczyna	—·———·—
Słoma długa	11·——12·—
Słoma mierzwa	8·50— 9·50



PRZYTOMNY DŁUŻNIK.

W pociągu kolei kanadyjskiej jedzie wraz z przyjacielem znany w całej okolicy skąpiec. Naraz pociąg zostaje zatrzymany skutkiem fałszywego alarmu i do wagonów wdzierają się bandyci z okrzykiem: „ręce do góry“.

Skąpiec momentalnie wyciąga z kieszeni rulon banknotów dolarowych i wciskając je do kieszeni przyjaciela mówi:

— Słuchaj Dick, byłem ci dłużny pięćset dolarów, więc je oddaję. Poczem za innymi podnosi ręce do góry„ jak rozkazali bandyci.

NIE BĘDZIE JADŁ.

Przez granicę przemycił biedny żyd worek herbaty. Los chciał, że natknął się na strażnika celnego, którego naniosło w tę stronę.

— Co pan tu niesie? — pyta strażnik.

— Gdzie? — pyta żyd, trzymając worek herbaty na plecach.

— Pan dobrze wie, gdzie! Tu na plecach.

— Na których plecach?..

— Jakto na których plecach? Chyba nie na moich! mówi oburzony strażnik. — Co to za worek?..

— A, ten worek? — pyta zdumiony żyd — Ten worek na moich plecach?..

— Tak, ten worek!

— Ten worek, to jest w nim „jeście“ dla psa.

— Co to znaczy „jeście“ dla psa?..

— Nu, pies to będzie jadł..

— Aha, pan myśli, jedzenie dla psa?.. Pokaż pan to jedzenie!

— Rad nierad, zdejmuje żyd worek z pleców i powoli rozwiązuje sznurek.

— To jest jedzenie dla psa? — pyta, uśmiechając się strażnik, widząc worek herbaty. — To będzie pies jadł u pana?..

— Nie będzie jadł? — pyta zdumiony żyd. — To niech nie je! Mam zmartwienie!

Książki:

Michalina Ulanicka: **Zasady prowadzenia domu.** Wydanie II, poprawione i uzupełnione działem o organizacji pracy domowej. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1929. Cena zł. 6.40. — Treść: Budżet i rachunkowość. Mieszkanie, umeblowanie, ozdoby; porządki, sprzątanie. Opał i światło. Dział żywnościowy, zakupy, sztuka kuchenna, zapasy, urządzenie kuchni. Nakrycie stołu, przyjęcia. Pranie. Ubranie. Służba. Apteczka domowa. Organizacja pracy.

Jak się stać mistrzem życia? Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1929 r. Cena zł. 2.40. — Za kulisami życia. — Drogowskazy dla zdobycia powodzenia i radości życia. — Wypracuj odpowiedni plan życia. — Zaprowadź organizację i ekonomję. — Skieruj całą swoją energję na przyszłość i na właściwy cel. — Jak zrobić się odpornym przeciwko niepowodzeniom. — Dobry „bysnes“ polega na kierowaniu się zasadami etycznemi. — Zacznij od tego, czego się najbardziej obawiasz. — Wyobraź sobie twoją przyszłość taką, jaką pragnąłbyś ją mieć. — Musisz być dyplomatą w stosunku do otaczających. — To, co robisz, rób z każdym dniem choć trochę lepiej. — Życie to gra, a wygrywa ją ten, który zachowuje inicjatywę i zimną krew. — Módl się codziennie o wesołość, zadowolenie i szczery uśmiech. — Nieś przed sobą płomienną pochodnię wiary w samego siebie. — Mierz wysoko i sięgaj tam, gdzie wzrok nie sięga.

G. B. Cutcheon: **Za siódmą górą.** Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1929 r. — Cena broszur. zł. 6.40, w opraw. zł. 8.80.

Rex Beach: **Gwiazda samotna.** Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1929 r. — Cena brosz. zł. 6.40, w opraw. zł. 8.80.

Sugestja miłości. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1928. — Cena zł. 2.40. — Wstęp. — Co to jest miłość. — Analogja między osobą zakochaną a zahypnotyzowaną. — Niewierność przyczyną nieszczęśliwej miłości. — Choroba miłości. — Zazdrość. — Samobójstwo a miłość. — Rozczarowanie i obojętność. — Leczenie konfliktów miłosnych: A. Sugestja i perswazja. — B. Autosugestja. — C. Psychoanaliza. Jak opanować miłość. — Umiejętność życia i sztuka kochania. A. Idealne małżeństwo. — B. Jak postępować, aby zachować przywiązanie osoby, którą kochamy. — C. Co robić, aby zapewnić stałość w miłości.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Michał Róg: Kantory wymiany, względnie niektóre Banki sprzedają na raty tak dolarówki, jak i 4% premjówki. Po zapłaceniu wszystkich rat otrzyma Pan dolarówkę, a już po zapłaceniu 2-giej raty ma Pan prawo wyłączne do ewentualnej wygranej. Protest otrzymaliśmy. — **WP. Andrzej Klimek,** Lusławice: Izba skarbowa nie może udzielić zaliczki, gdyż nie jest to przewidziane w ustawie inwalidzkiej. — **WP. Stanisław Leńczyk:** Jeżeli nie był Pan ubezpieczony w Zakładzie od wypadków, to renty Pan nie otrzyma. — **WP. Stanisław Mężyk:** Owszem, istnieje taki Zakład dla nerwowo chorych dra Onufrowicza i dra Sikorskiej w Krakowie, ul. Wenecja L. 1. gdzie leczą dzieci jąkające się. Najlepiej byłoby przyjechać z chłopcem do Krakowa. by go lekarz zbadał. Nie jest to jednak poradnia bezpłatna. **WP. Stanisław Jędrzejek:** Poseł Brodacki zajmie się opisaną sprawą w Warszawie. — **PT. Parafjanie gminy Góra św. Jana:** Korespondencja nie podpisana, dlatego jej nie możemy zamieścić. Redakcja musi znać nazwisko autora, a na życzenie może go nie umieścić pod artykułem. — **W. Ks. Franciszek Bolek,** Cambridge: Redakcja przesłała odpowiedź listowną na pierwszy list. Czy nie doszedł? — Artykuł idzie. Prosimy o dalsze. Adres Witosa, Wierzchosławice, p. Bogumiłowice. Pamiętnik obiecany radzibyśmy przeczytać i o ile odpowiedni dla „Piasta“ wydrukować. Cześć i pozdrowienie. — **WP. Mateusz Matyja:** Kwota 938 koron w roku 1920 z kwietnia wynosi 26 zł. 8 gr. Ze względu na to, że w marcu 1924 r. zaczęły kursować złote, należałoby umowę dzierżawną odnowić. — **WP. Franciszek Setlak:** Po załatwieniu damy odpowiedź w „Piaście“. Prosimy o cierpliwość. **WP. Wojciech Tokarczyk:** Kwotę 1 zł. na prenumeratę otrzymaliśmy. „Piasta“ wysyłamy. — **WP. Marcin Stańco:** Adres poprawiony. Szczera prawda, co Pan pisze w korespondencji. Niestety w tych rzeczach nie można pisać z uwagi na cenzurę. — **WP. Ziemski Stanisław:** Towarzystwo ubezpieczeń „Feniks“ znajduje się w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 8. — (Centrala znajduje się w Wiedniu). Ze względu na to, że sprawa waloryzacji polis, dla braku układu w tym kierunku między Polską a Austrją — nie została jeszcze załatwioną — posiadacze polis **narazie** nic nie otrzymają. Polisy zachować. — **WP. Jan Druszer:** Zainteresowanym damy odpowiedź w „Piaście“ w najbliższych numerach. — **WP. Jan Watras,** Trzeboś: Numer Pańskiego losu 4500 nic nie wylosował. Prenumerata zapłacona do 4-go numeru 1930 r. W sprawie pożyczki prosimy wnieść podanie do Powszechnego Zakładu Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie. może Pan tam co wskóra. — **WP. Władysław Samek:** Sprawą renty dla p. Franciszka Żurka zajmiemy się. Będzie odpowiedź w najbliższych numerach „Piasta“. Możemy Panu polecić następujące książki: „Czasy saskie w Polsce“, dra Władysława Konopczyńskiego, cena 60 groszy; „Panowanie Stanisława Augusta“, tegoż autora, cena 66 gr., „Polska od Sejmu Wielkiego do trzeciego rozbioru“, dra Adama Skałkowskiego, cena 60 groszy. Książki te można nabyć w Krakowskiej Spółce Wydawniczej, Kraków, ul. św. Filipa l. 25. Bardzo dobrą książką jest „Dzieje narodu polskiego“. Władysława Smoleńskiego. — **WP. Franciszek Stachnik.** Otrzymaliśmy wcześniejsze sprawozdanie z wiecu w Sędziszowie, które było wydrukowane w ostatnim numerze „Piasta“. Dyspozycję Pańską, co do wysłania Kalendarza i „Piasta“ załatwiono. Cześć i pozdrowienie. — **WP. Józef K. Lipinki:** Wiersz wręczymy solenizantowi, do druku się nie nadaje, ma liczne usterki i zwroty przesadne i niezręczne:

„I nie stawiają imię twe z imieniem Boga“
„Era dziś nowa — a Tyś starej wiary
Masz ludu krocie nie masz
złotej szaty. — Idź za jej słońcem...“

WP. W. D.: Mieliśmy znacznie lepsze wiersze Pana — dlaczego obniża Pan ich poziom? Na dowód jedna zwrotka:

„Kto ma czułe serce i mocnego ducha —
Niech z głębi duszy stal czynu wykrzesze
I skargi bólu niemego wysłucha,
Który wypływa z serca ludu rzesze“.

WP. Stach z Rzeszowskiego: Wiersz wręczyliśmy prezesowi Witosowi. Ma poważne usterki, dlatego nie będzie drukowany oprócz ostatniej zwrotki, która brzmi:

„A dla tych wszystkich, co na Zjazd przybyli (do
(Rzeszowa 27, I. Przyp. Red.)
Życzę wytrwania przy „Piasta“ programie.
Cośmy w Rzeszowie wspólnie uradzili.
Bądźmy mocni na duchu, a nikt nas nie stłucze.
Za Waszą podróż i nocne tułanie,
Składam i dla Was podziękowanie.
My też!

WP. Jan Smok, inwalida. Po otrzymaniu odpowiedzi z Województwa, umieścimy odpowiedź w „Piaście“. — **WP. Jan Koperny:** Pański numer losu 3366, nie wygrał nic. — **WP. Stanisław Sulma:** Był Pan dopuszczony do losowania, nr. Pański był 482. Nic nie wygrał. — **WP. Józef Sułkowski:** Są zakłady tylko dla sierót. Dzieci Pańskich nie przyjęliby, ze względu na to, że mają rodziców. Możnaby tylko ogłosić w gazetach, że chce Pan oddać dzieci na wychowanie, może jakieś bezdzietne małżeństwo by je wzięło. — **PT. Czytelnicy z Niska:** Brak podpisu na liście. Nie wiemy komu odpowiedzieć. **WP. „Ogrodnik w Katowicach“:** Wykazu majątków, parcelowanych w tych powiatach nie posiadamy. Udzieli odpowiedzi Okręgowy Urząd Ziemski, Kraków, ul. Zacisze l. 5. Możnaby również odnieść się w tej sprawie do p. inż. Skąpskiego, Kraków, ul. Kremerowska l. 10, który jako geometra przeprowadza parcelacje. — **WP. Andrzej Krzysiek:** Był Pan dopuszczony do losowania, lecz nie było szczęścia nic Pan nie wygrał. — **WP. Andrzej Janicki:** Ponieważ Sejmowa Komisja Opieki Społecznej uchwaliła przedłużyć okres rejestracji inwalidów do końca roku 1930, wobec tego będzie Pan miał możność stanąć przed komisją wojskowo-lekarską i zarejestrować się jako inwalida. Jeżeli przyznają Panu 15% niezdolności do pracy, będzie Pan miał prawo do pobierania renty. Narazie należy zaczekać, aż wyjdzie znowelizowana ustawa o rejestracji inwalidów. — **WP. Stanisław Chmielniak:** Statutu nie zostawił Pan w redakcji. Cześć. — **WP. Andrzej Kiełbasa:** Izba skarbowa wypłaca rentę nie od chwili wniesienia podania, lecz od chwili przedłożenia metryki śmierci męża. — **WP. Antoni Jarosz:** Ustawa o powszechnym obowiązku nauczania znajduje się w Dzienniku Ustaw. W sprawie encyklopedji prosimy zwrócić się pod adresem: Wydawnictwo Gutenberga, Kraków, Wolska 19/a. — **WP. Nieć:** Ze stanowiskiem Pana tylko zgodzić się można. Z chwilą, gdy Pan powróci w Nowosądeckie, prosimy o korespondencje z tamtąd. — **Odpowiedzi listowne** w dniu 19 lutego wysłaliśmy pod odresem: pp. **Piotr Hołyst, Katarzyna Juchno, Wincenty Grabiec, Stanisław Świętoń, Jan Łach, Stefan Kosobudzki.** — **WP. Rozalja Pochopień:** Dnia 17 stycznia b. r. otrzymaliśmy 20 zł. na prenumeratę. Prenumetata zapłacona na cały rok. W sprawie zaległej renty należy zaczekać, aż nadejdzie odpowiedź z Izby skarbowej z Warszawy. Po otrzymaniu odpowiedzi prosimy nas zawiadomić, a w razie potrzeby będziemy służyć dalej swoją pomocą. Pozdrowienia zasyłamy. **WP. Piotr Bączkowski,** Zagorzyce: Izba skarbowa zaopatrzenia dla sierót nie przyznała. — **WP. Walerja Malisz,** Borowa: Podwyższono przyznane zaopatrzenie już w dniu 28 stycznia b. r. — **WP. Andrzej i Marja Szewczyk,** z Odmętu: Zaopatrzenia odmówiono, a to z tego powodu, iż nie przedłożył Pan przepisanych dokumentów. W dniu 30 września 1926 r. Izba skarbowa wyszczególniła. jakich dokumentów brak. Dokumenty te przedłożyć do l. 56146/RP./26. — **WP. Wiktorja Brygowa,** z Woli Rzędzińskiej: Dokumentów Pani w Izbie skarbowej nie ma. — **WP. Mikołaj Czupryna** z Mędrzechowa: Należy nadesłać do Izby skarbowej, żądane przez Izbę dokumenty. — **WP. Jan Średniawa,** Domosławice: Izba skarbowa zarządziła przesłuchanie świadków na okoliczność związku przyczynowego śmierci syna Pana ze służbą wojskową. L. 51472/RP. — **WP. Anna i Marja Pichla,** Borek Wielki: Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia, rezolucją z dnia 3 września 1927 roku, L. 74322, ponieważ związek przyczynowy śmierci ojca ze służbą wojskową nie został udowodniony. — **WP. Zofja Olearczyk,** z Mędrzechowa: Podania Pani niema w Izbie skarbowej. — **WP. Marja Godzińska,** ze Smarzowej: Izba skarbowa pismam z dnia 11 lutego 1927. zażądała dodatkowych dokumentów, których Pani dotychczas nie przedłożyła. Należy corychlej dokumenty do Izby skarbowej przesłać. — **WP. Marja Gańdurowa,** Dąbrówka Szczepanowska: Izba skarbowa przedłożyła rekurs do Ministerstwa Skarbu do ostatecznego rozstrzygnięcia. Należy zaczekać na załatwienie sprawy przez Ministerstwo Skarbu. — **WP. Marcin Szostak,** Żabno nad Dunajcem: Izba skarbowa zwróciła Panu załączniki do podania. Celem uzyskani praw inwalidzkich niech się Pan zwróci bezpośrednio do swojego P. K. U. Z uwagi na to, że rejestracja inwalidów będzie przedłużona do roku 1930, będzie Pan mógł nabyć prawa inwalidzkie.

Popierajcie „Piasta“!

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. Druk. „Głos Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.